

Jeszcze o obchodach wyzwolenia Auschwitz

10 marca 2020

W odpowiedzi na [list otwarty opublikowany przez Muzeum KL Auschwitz](#) dnia 03.03.2020 r.

<https://www.youtube.com/watch?v=qvJB6ttKhVI>

Jako była polska więźniarka Auschwitz i osoba, na której niemiecki potwór dr Mengele dokonywał nieludzkich eksperymentów medycznych, po uroczystościach 75. rocznicy oswobodzenia obozu opowiadałam o swoich doświadczeniach związanych z tymi obchodami. Opowiadałam o bałaganie organizacyjnym i nieprzyjemnościach, które mnie spotkały. Mówiłam również o tym, jak ochrona w hostelu, w którym zakwaterowani byli Więźniowie, nie pozwoliła mi wyjść do księgarni, w której chciałam kupić książkę, której jestem jedną z bohaterek.

– To może pojedziemy żeby tę książkę kupić? Wychodzimy, a tu ciach, zatrzymuje nas ochrona, broń Boże nie mogą panie wyjść. Ja mówię – dlaczego? – No bo nie, dlatego, że tu mają panie być, bo tu się wszystko odbywa. Ja mówię, panie, ja nie jestem w więzieniu. Na szóstą godzinę będę na mszy, tego nie opuszczę, ale proszę nam dać wyjść. – Nie, to jest skomplikowane i tak dalej. No i żeśmy nie poszły – mówiłam w opisywanym w „Liście otwartym” wywiadzie.

Z kolei na koniec wywiadu na pytanie o moje odczucia, mówiłam, zgodnie z tym co czułam: – Jak się czułam? Bardzo źle. I muszę powiedzieć, że przez 75 lat starałam się zapomnieć te koszmary. Mimo, że byłam dzieckiem coś mi zostało w głowie. Po 26 i 27 [stycznia] te koszmary wróciły. Dwie noce nie mogłam spać. Po prostu fakt, w jaki sposób mnie potraktowano (...) muszę powiedzieć, że wróciły nocne koszmary, dwie noce nie spałam. Czułam się naprawdę źle. Fakt tego przeganiania z

miejsca na miejsce. To nie jest twoje, tu kogoś innego, tu nie możesz... Czułam się jakbym była na bloku dziecięcym. Jakby stał przede mną kapo, który mi wszystkiego zabraniał. Tego nie wolno, tamtego nie wolno. Było to dla mnie wielką grandą – mówiłam w wywiadzie, który stał się podstawą nagonki medialnej zorganizowanej przez Muzeum KL Auschwitz. Jestem, jako więźniarka KL Auschwitz, dla Muzeum Auschwitz i związanych z nim środowisk osobą bardzo niewygodną. Stoję na czele Społecznego Komitetu 14 Czerwca. Żądamy udziału w organizacji obchodów 14 czerwca, czyli rocznicy pierwszego transportu do Auschwitz, który składał się z 728 Polaków, więźniów tarnowskiego więzienia. Święto powinno być widocznym znakiem polskiego śladu w Auschwitz i dowodem na to, że obóz powstał dla Polaków w związku z obawą Niemców przed niepodległościowym podziemiem i planem wytępienia polskich elit. Celebracja tej rocznicy i upowszechnienie obchodów przeżywanego w tym dniu Narodowego Dnia Pamięci to według nas znakomita okazja do odparcia kłamliwych ataków na nasz naród, oskarżany w ostatnich latach o czynną współpracę z Niemcami w ich ludobójczych działaniach a nawet wywołanie II wojny światowej. A przede wszystkim – świetne narzędzie do rozprawienia się z obrzydliwym, oszukańczym terminem „polski obóz koncentracyjny”. Niestety, decydenci – w Muzeum i poza nim – wciąż nie doceniają szansy, którą dają godne, duże i powszechne obchody 14 czerwca. Naprawdę wolałabym nie poruszać pewnych spraw, ale nie umiem. Szczególnie, kiedy czytam teksty takie jak ten, który ukazał się 3 marca 2020r na oficjalnej stronie państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau i tendencyjnie powtórzony przez niektóre media. Wróć do tegorocznych obchodów 75 rocznicy wyzwolenia KL Auschwitz-Birkenau, bo to moja relacja z nich spowodowała dzisiejszy atak.

Choć niewiele oczekiwałam i scenariusz był do przewidzenia, w jakimś tam procencie mojej naiwności wierzyłam, że uwzględniony zostanie przekaz, że to dla nas, Polaków, zbudowano Auschwitz I, i to my byliśmy jego pierwszymi więźniami, że w ogóle wspomni się o nadchodzącej niedługo

kolejnej okrągłej rocznicy – początku funkcjonowania obozu... Nic takiego nie miało miejsca. Ocalała z Auschwitz, walczę od roku o godne obchody rocznicy Pierwszego Transportu Polaków do tego obozu koncentracyjnego. O pamięć także więźniów z kolejnych transportów do Auschwitz, w których zwożono tu Polaków. Rocznica powstania obozu powinna być obchodzona przynajmniej z takim rozmachem jak ta styczniowa, wsparta jest przecież obchodzonym na pamiątkę Pierwszego Transportu – Narodowym Dniem Pamięci o Ofiarach Niemieckich Obozów. Tymczasem robi się od lat wszystko, aby pomniejszyć jej rangę, stopniowo wymazując z powszechnej świadomości fakt dla kogo ten obóz przygotowano. W jego miejscu założono po wojnie Muzeum – „miejsce męczeństwa narodu polskiego i innych narodów” – jak głosi ustawa powołująca do życia PMAB i na podstawie której do dzisiaj Muzeum działa. Tymczasem nie jesteśmy w stanie doczekać się nawet tego, aby 14 czerwca, przykładem obchodów z 27 stycznia i „Marszu Żywych”, obóz został wyłączony ze zwiedzania i otwarty tylko dla uczestników rocznicowych obchodów. Nawet to jest problemem dla PMAB. Walczę również o podjęcie rozmów dotyczących statusu prawnego rodzin i spadkobierców po byłych polskich więźniach wszystkich niemieckich obozów koncentracyjnych i obozów zagłady. Żeby nasi spadkobiercy byli szanowani i nie musieli żebrać o zaproszenia na obchody rocznicowe. Aby traktowano ich z respektem na uroczystościach organizowanych przez PMAB. Walczę o nie klasyfikowanie byłych więźniów na bardziej uprzywilejowanych i mniej uprzywilejowanych [1]. To są powody, dla których od dawna nie znajduje łaski w oczach dyrekcji PMAB. Robiono mi różne przykrości, ale to przez co przeszłam w dniach 26, 27 stycznia bieżącego roku – i czego publiczny lincz, którego teraz doświadczam jest kontynuacją – przelało czarę goryczy. Wobec tego postanowiłam „nie owijać w bawełnę” i przekazać publicznie jak boleśnie przeżyłam to wszystko, co mnie tam spotkało. To moja opinia. Z niczego nie zamierzam się wycofywać, bo jest ona zgodna z prawdą. Zanim mnie osądzicie, proponuję poświęcić trochę czasu i posłuchać:

Szczególnie proponuję zwrócić uwagę na końcówkę tego wywiadu (od ok. 48 minuty), bo to właśnie tam informuję, że przeżyte podczas obchodów styczniowych upokorzenia – szczegółowo przedstawiam ich listę wcześniej – wywołały u mnie powrót koszmarów sprzed lat. To Ci, co pochopnie i tendencyjnie przyklasnęli dyrekcji PMAB powinni mnie przeprosić. Nie mam żalu do tych, którzy poszli za tą nagonką – po prostu dali się wciągnąć w brudną grę wobec osoby, która odważyła się powiedzieć prawdę. Ja zaś mam nadzieję, że w końcu znajdzie się ktoś na tyle silny, żeby rozliczyć tych, którzy swoim postępowaniem nie przynoszą chwały tak ważnemu miejscu, temu największemu cmentarzysku świata, jakim jest KL Auschwitz-Birkenau. Tych, co wielokrotnie bezmyślnie przekształcają to miejsce w arenę politycznych rozgrywek. Auschwitz to jest miejsce, gdzie albo się modli albo milczy! Miejsce, gdzie nie powinno się robić przeszkód w odprawianiu Mszy Świętej w dniu 14 czerwca pod Blokiem 11 (którą odprawiano tu od początku istnienia Muzeum, na życzenie polskich więźniów, którzy to Muzeum stworzyli) dla wszystkich uczestników obchodów, którzy chcieliby wziąć w tej Eucharystii udział! Miejscem, gdzie można wejść z polskimi flagami na drzewcach, aby godnie oddać hołd pomordowanym i męczonym rodakom. Miejscem, gdzie w trakcie rocznicowej uroczystości można odśpiewać Polski Hymn z przynajmniej subtelnym akompaniamentem muzycznym. Tak być powinno, ale z woli dyrekcji PMAB w ostatnich latach tak nie było.

Zapraszam wszystkich do uczestnictwa w obchodach 80 rocznicy Pierwszego Transportu Polaków – do Tarnowa i KL Auschwitz. Przypomnijmy światu o polskich ofiarach tego strasznego miejsca, bo to dla Polaków zbudowano ten obóz i to nasi rodacy głównie ginęli tu przez pierwsze lata jego istnienia. W dniu 14 czerwca 2020 bądźcie z nami ! Na koniec muszę dodać, że oczekiwaliśmy dziś, jako Społeczny Komitet obchodów 14 czerwca, którego jestem Przewodniczącą, odpowiedzi od dyrekcji Muzeum KL Auschwitz w sprawie wyznaczenia spotkania organizacyjnego, dotyczącego naszych postulatów,

uwzględnionych w Deklaracji Tarnowskiej, która jest aktem założycielskim naszego Komitetu [2] oraz licznych inicjatyw rocznicowych, takich jak przyjazd na obchody uczniów kilkudziesięciu szkół uczestniczących w jednym z naszych projektów lub Sztafeta Pamięci z udziałem 728 uczestników na trasie z Tarnowa do Oświęcimia. Powodzenie tych przedsięwzięć zależy od naszych ustaleń z PMAB. Staramy się o to spotkanie – bezskutecznie – od kilku miesięcy. Wystosowaliśmy w tej sprawie kilka osobnych pism i maili. Zamiast odpowiedzi – wyznaczenia terminu spotkania – rozpoczęto medialny atak. Rozumiem zatem – że to jest ZAMIAST.

Autorstwo: Barbara Wojnarowska-Gautier

Źródło: ProKapitalizm.pl

0 autorce

Barbara Wojnarowska-Gautier jest byłą więźniarką niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Auschwitz-Birkenau. Miała nr 83638 i była ofiarą eksperymentów medycznych dr J. Mengele'a. Jest przewodnicząca Społecznego Komitetu obchodów 14 czerwca.

Przypisy

[1] Dowody na tę swoistą segregację więźniów znajdziecie Państwo m.in. w materiale – tekst i video z portalu „[Oko Press](#)” i „[You Tube](#)”. Zaznaczam, że w tym, opisywanym wyżej wydarzeniu nie mogłam wziąć udziału, nikt mnie tam nie zapraszał i nie gościł, choć uczestniczyli w nich m.in. ci, którzy teraz zarzucają mi kłamstwa.

[2] Tekst Deklaracji Tarnowskiej dołączam do tego listu.